Poczta opłacona zgóry | Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks, G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty.
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie
Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. Ar CYMOREK, Frutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy, w tekscie 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. | WARSZAWA, dnia 24 lipca 1927 roku. | Nr. 30.

Zródło niedowiarstwa.

Psl. 14,1. Głupi rzekł w sercu swojem: niemasz Boga Popsowali się, obrzydliwymi się stali w zabawach swoich; niemasz, ktoby dobrze czynił.

Twierdzenie: niema Boga—nie jest bynajmniej wynalazkiem nowym. Już za czasów króla Dawida, a więc 3000 lat temu, żyli ludzie, którzy przeczyli temu, że Bóg istnieje. Takich ludzi słowo Boże wprost, bez wszelkich ogródek, nazywa głupimi.

Przecież jeżeliby nie było Boga, to cała przyroda, wszystko co nas otacza, a przedewszystkiem sam człowiek byłby dla nas zagadką, której nie moglibyśmy w żaden sposób rozwiązać. Dlatego też widzimy wszędzie i we wszystkich czasach pragnienie i szukanie Boga; ludzie chcą Go znaleźć i poznać.

Skąd się jednak bierze, iż tak wielu nie chce uznać istnienia Boga? Dla czego słyszymy tak często to zdanie: nie wierzę w Boga, boć Go niema? Skąd pochodzi ta głupota? Stąd, że się ludzie „popsowali" i nie chcą czynić dobrego.

Człowiek chce żyć, jak się jemu podoba, zgodnie ze swojemy zapatrywaniami na życie, nie uznawać nad sobą żadnej władzy, nie liczyć się z czyjąkolwiek wolą. Święty Bóg, sprawiedliwy Sędzia nie na rękę jest tym, którzy kryją się ze swymi czynami przed światłem, czynią to, co jest złem.

A ponieważ przed Bogiem ukryć się nie można, jeśli On rzeczywiście istnieje, więc człowiek wmawia w siebie, stara się samego siebie przekonać, że Boga niema. Często można słyszeć kategorycznie wymawiane słowa: te opowiadania o grzechu i sądzie, o Bogu i sumieniu, o wieczności i wierze, o nawróceniu się, to są wszystko bajki, pochodzące z zamierzchłych czasów. Dziś ludzie już nie są tak ciemni, aby w to wszystko wierzyć, dziś już inaczej zapatrujemy się na te kwestje.

Tak więc niedowiarstwo nie jest rezultatem długich i mozolnych rozmyślań i zastanawiania się, nie jest skutkiem powątpiewania rozumu naszego, lecz ma swe źródło w życiu praktycznem, pochodzi z pożądliwości ludzkich, ze złego sumienia. Naprzód praktyczny ateizm, a potem dopiero teoretyczny. Zaprzecza człowiek istnienia Boga, aby nie potrzebował się Go bać.

Tak struś, uciekając przed myśliwym, chowa głowę w piasek w przekonaniu, że jeżeli on już nie widzi myśliwego, to i myśliwy jego nie dojrzy, lecz w tejże chwili pada rażony strzałą, tak samo stanie się z człowiekiem, który zawiązuje sobie oczy i mówi: nie widzę Boga, a więc Go niema. Niedługo potrwa, a ten głupi, który tak rozumuje, będzie drżał przed gniewem bożym.

Należy nie tylko wierzyć, że Bóg istnieje, lecz postępować z wolą Jego, poddać się w zupełności kierownictwu Jego. Zwątpienie o istnieniu Boga ma swe źródło w oddaleniu się od dróg bożych: im gorsze jest życie człowieka, tem silniej będzie on akcentował niedowiarstwo swoje. Kto zaś żyje i postępuje w światłości i kieruje się we wszystkiem miłością, ten coraz więcej będzie wzrastał w poznaniu Boga i coraz silniej będzie z Nim zespolony. Kto się nie ukrywa przed okiem bożem, ten też coraz wyraźniej Boga widzieć będzie.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą".

W górę nam wszystkim się wzbijać potrzeba,
Wzrok nasz do Boga niech będzie wzniesiony,
Duch, który pragnie się dostać do nieba,
Rzucić powinien błąd i zabobony,
A porzuciwszy nałogów grzech stary,
Iść drogą prawdy, miłości i wiary.

Do Cieszyna.

Przygotowania do IV Zjazdu Polaków - Ewangelików w Cieszynie są na ukończeniu. Liczna rodzina polsko-ewangelicka interesuje się programem Zjazdu i zapowiada przez swoich przedstawicieli udział w obradach, które mogą się stać decydującemi dla przyszłości ewangelicyzmu w Polsce. Główny temat przemówień i narad — to praca społeczna. Ewangelicyzm, skupiając się i organizując, nie może działać bez wyraźnego programu, ani też nie może zadowolić się hasłami krótkotrwałemi i walkami o sprawy drobne. Całą swoją energję i zapał ewangeliczny winien skierować ku zrealizowaniu programu Ewangelji w życiu społecznem. Jest to nakaz sumienia, kierującego się wskazaniami Ewangelji, i potrzebą czasów obecnych, które więcej niż kiedykolwiek wymagają mocnego oparcia życia na podstawie wiecznych niezmiennych prawd Bożych i które pragną Boga.

Ewangelja tem więcej i gorliwiej ma być urzeczywistniana w życiu, im jaskrawiej występują na jaw różne objawy życia religijnego i społecznego, niezgodne z prawdą Bożą.

Polska potrzebuje mocy zdrowej religji. Szerokie masy szukają światła Słowa Bożego, pragną widzieć życie, przepojone duchem Ewangelji. Stąd te walki grup i sekt, jednostek i obozów religijnych, lekceważone przez katolicką prasę, ośmieszane i potępiane, będące jednakowoż dowodem niezadowolenia licznych rzesz z obecnego stanu religji i religijności w Polsce. Katolicyzm, koncentrujący swe siły w Ligach, wypowiedział walkę protestantyzmowi i tym wszystkim grupom, które są odmiennego przekonania. Znamienną jest w tym względzie odezwa biskupów polskich, w sprawie linki wzywająca społeczeństwo do posłuszeństwa kościołowi wbrew zarządzeniom władz szkolnych. Pamiętamy przykłady podjudzania opinji przez prasę i broszury obozu Wielkiej Polski, nie zapomnieliśmy przykładów odsuwania ewangelików od uroczystości ogólno-państwowych (np. od pogrzebu nieznanego żołnierza). A któż wyliczy te ustawiczne zniewagi i szyderstwa pod adresem ewangelików i ewangelicyzmu, wogóle wyznań niekatolickich?

W społeczeństwie, które się uważa za religijne, ośmiesza się przekonania i zwyczaje religijne, szydzi się z przeszłości obywateli ewangelików lub innych wyznań. To się mści na rozwoju religijnym młodszej generacji, która może wyrość w ciasnocie i nienawiści wyznaniowej.

Ewangelicy nie mogą dopuścić do tego, by na każdym kroku ich najświętsze dobra i najlepsze tradycje religijne narodu były przedmiotem lekceważenia. Musimy stale odzywać się, gdy to, co nam Ewangelikom i Polakom jest najdroższe i to, co uważamy za pożyteczne dla Ojczyzny, jest poniewierane.

Pracujmy w imię Ewangelji, popierając tych, którzy służą prawdzie i wolności ewangelicznej kształtujmy życie — o ile to w naszej mocy — w duchu zasad ewangelicznych!

Polsce trzeba tężyzny i głębi kultury ewangelickiej! Pracujmy w tym kierunku pozytywnie! Niech nam to przypomni Zjazd w Cieszynie!

Pozytywny charakter winna mieć nasza praca w stosunku do ewangelików niemieckich — jak to zresztą było dotąd. Dotychczasowe Zjazdy poruszały zagadnienia ogólno-ewangelickie, tylko na I Zjeździe zajmowano się m. i. położeniem Ewangelików-Polaków w zborach niemieckich. W żaden jednakowoż sposób nie zwracano się przeciw Niemcom, nie czyniono tego ani w uchwałach ani w rezolucjach. Gdy chodziło o sprawę Wilna, Polacy, zorganizowani w Związku byli w pierwszych szeregach propagatorów myśli zjednoczenia i będą zawsze szerzyli ducha jedności sprawy ewangelicyzmu w Polsce. Trzeba zaznaczyć, że program ich coraz więcej ma zrozumienia i w szeregach ewangelików niemieckich, co się bardzo wyraźnie zaznaczyło w Wilnie. Urzeczywistnianie Ewangelji w życiu społecznem narodu — to hasło nasze — ma coraz więcej zwolenników wśród współwyznawców niemieckich. Pomawianie zaś Polaków o tendencje agresywne w stosunku do Niemców, co podobno przy okazji odbywało się na poprzednich Zjazdach, jest zwykłą insynuacją.

Żyjąc w trudnem położeniu i walcząc o najprostsze warunki opieki religijnej, będą Ewangelicy-Polacy szukali u wszystkich współwyznawców stanowczego i wiernego wypełniania programu całego protestantyzmu, który zarówno pod względem prawnym jak i religijnym na liczny narażony jest niebezpieczeństwa. Temi kierując się zasadami organizują się tam, gdzie byli zaniedbywani, pracują tam, gdzie ich lekceważono.

Ks. FELIKS GLOEH.

Z podróży na Bałkany.

X.

Wielka Sobota, a według starego stylu, który obchodzą w Bułgarji — sobota przed Palmową niedzielą. Zaraz z samego rana udaję się do lokalu Związku Macedończyków, gdzie mnie mają oczekiwać. Zastaję członków Zarządu, którzy mnie opowiadają o barbarzyństwach Greków i Serbów w stosunku do Macedończyków. Otrzymuję różne pisma i broszury, w których cała ta matyrologja jest opisana z dokumentami fotograficznemi. Wogóle w tej sprawie jest prowadzona propaganda bardzo energicznie, a jeżeli na świecie tak mało się o tem mówi i pisze, to zapewne dlatego, że Bułgarzy są narodem przegranym, jako stronnicy Niemiec.

O godzinie mniejwięcej 11 rano udajemy się do I-go gimnazjum żeńskiego, gdzie nas oczekują. Zapraszają nas do olbrzymiej sali kinematografu. Nad podjum wiszą dwa portrety: cara bułgarskiego — Borysa III i marszałka Piłsudskiego. Wszędzie zieleń i kwiaty. W loży zajął miejsce pan minister Baranowski. W dłuższej przemowie przywitał nas dyrektor gimnazjum, a następnie odbyły się produkcje muzykalno-wokalne. Jedna z uczennic deklamowała po polsku, a inna odśpiewała też po polsku „Pieśń wieczorną" Moniuszki. Następnie odbył się koncert i przedstawienie bułgarskie. Orkiestra odegrała hymny narodowe: polski i bułgarski i wszyscy udali się do lokalu gimnazjalnego na przyjęcie. Zwiedziliśmy przytem cały zakład, urządzony wprost po europejsku, z muzeami, biblioteką i gabinetami.

Po południu wszyscy udali się na wycieczkę do podmiejskiej uroczej miejscowości Kniażewo, ja zaś pozostałem by kupić sobie niektóre książki. Okazuje się, że w Bułgarji są książki bardzo drogie, a niektórych, jak naprzykład, dotyczących języka i historji, trudno dostać.

Wieczór tego dnia spędzam wraz z kierownictwem wycieczki u pana posła Baranowskiego. Ponieważ inni się spóźnili, czas oczekiwania spędziliśmy na rozmowie o różnych sprawach. Pan minister interesował się kwestjami, które dotyczyły nas, ewangelików-Polaków. Po przybyciu reszty towarzystwa wieczór zeszedł bardzo szybko.

Następnego dnia, t.j. w I święto W. Nocy w programie był odjazd do Konstantynopola. Ale polska kolonja z państwem Zebrzuskich na czele nie chciała nas puścić w drogę bez przyjęcia wielkanocnego. A ponieważ nasz pociąg odchodził już o godzinie 11 rano, przeto przyjęcie odbyło się o godz. 9 i pół zaraz po nabożeństwie. Nabożeństwo w kościele katolickim odbyło się o godz. 8 i pół rano. Odprawił je i wygłosił kazanie jeden z uczestników naszej wycieczki. Ja przed tem udałem się do kościoła ewangelickiego i widziałem się z ks. pastorem Fornadżijewym, uczestnikiem Kongresu Sztokholmskiego w roku 1925. Niestety nie mogłem z nim dłu-

IV. Zjazd ma być nowem wezwaniem do wielkiego dzieła. Musimy zaznaczyć wobec narodu, że jesteśmy, że chcemy służyć wspólnej sprawie, że bez kultury ewangelickiej niema wielkiej i zdrowej Polski.

A więc przybywajcie, Bracia, do Cieszyna- by brać udział w tak ważnych naradach!

J. S.

Uwagi do czwartego zjazdu Polsko-Ewangelickiego w Cieszynie i Dzięgielowie.

Zapowiedziany Zjazd Związków Polskich Towarzystw i Zborów Ewangelickich odbędzie się dnia 5 i 6 sierpnia. **W piątek 5 sierpnia po południu o godzinie 3-ciej odbędzie się nabożeństwo** w kościele ewangelickim. **Po nabożeństwie nastąpi otwarcie Zjazdu w salce zborowej** i sprawozdanie delegatów z poszczególnych dzielnic i poszczególnych Towarzystw o ich pracy i położeniu społecznem. Potem wspólna kolacja i wieczór towarzyski. **W sobotę, dnia 6 sierpnia, główne obrady w Dzięgielowie w tamtejszych Zakładach.** Początek o godz. 10 przed południem. Temat: Ewangelja społeczna i na tem tle referaty o pracy wśród młodzieży i o szkółkach niedzielnych u nas. Wieczorem zakończenie Zjazdu nabożeństwem w Zakładach.

Narady w Zakładach w Dzięgielowie odbędą się w pawilonie, obejmującym 800 miejsc siedzących. Choć Zakłady w Dzięgielowie nie mogą się jeszcze poszczycić imponującemi budynkami, to jednak w tych budynkach, jakie dotąd tak dla gospodarstwa zakładowego, jak i dla pracy humanitarnej i wychowawczo - społecznej mogliśmy stworzyć zobaczyć będą mogli goście początki szerokiego i wgłąb idącego dzieła społecznego. Zaznaczamy zaś, że choć na urządzenie gospodarstwa i Zakładów samych dotychczas wyłożono okrągło pół miljona złotych, to jednak wszystko, co dotąd osiągnięto, uważać należy tylko za początek. Do właściwego ugruntowania, zabezpieczenia i ukształtowania dzieła dopiero się zabieramy. Początki głównych zabudowań, jakich Zakłady dziś już wymagają uczestnicy Zjazdu oglądać będą mogli na miejscu.

W niedzielę 7 sierpnia uczestnicy Zjazdu będą mieli sposobność urządzenia wspólnej wycieczki autobusami przez Ustroń i Wisłę **do pięknych gór istebniańskich, gdzie o godz. 1 w południe odbędzie się uroczystość założenia kościoła ewangelickiego w Istebnej.**

O noclegi dla uczestników Zjazdu postara się Komitet Zjazdu. Noclegi te będą w Cieszynie i w Dzięgielowie, to jest albo w mieście, albo na wsi, płatne albo bezpłatne, według życzenia uczestników. Prosimy tylko o zgłoszenie się na Zjazd z wyraźnem żądaniem noclegu w mieście lub na wsi, płatnego albo bezpłatnego, **najpóźniej do 1 sierpnia b. r. Zgłoszenia te adresowane być powinny do kancelarji ewangelickiego zboru a. w. w Cieszynie, Województwo Śląskie.**

Kochani Bracia Ewangelicy! Nie trzeba nam mówić, jak bezwzględnie konieczne dla sprawy ewangelickiej są nasze doroczne Zjazdy, na których czerpiemy głębsze pojęcia i żywsze zainteresowanie się myślą ewangeliczną, obowiązkami i zadaniami naszemi społecznemi w obecnym, tak brzemiennym w odpowiedzialność czasie. Jeżeli Zjazdy takie już same w sobie mają decydujące znaczenie, to okoliczności i temat tegorocznego Zjazdu ściągnąć powinny jak najszersze warstwy uczestników. A więc na 5, 6 i 7 sierpnia do Cieszyna, Dzięgielowa i Istebnej!

Bóg nie odmówi nam błogosławieństwa swojego.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

WARSZAWA.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO. Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dn. 7 b. m. powzięło następujące uchwały:

1) Zaprosić p. Teodora Eberleina do Wydziału Opieki i Opieki Domu starców.

2) Przyjąć zapis ś. p. Anny Duckstein na ubezpieczenie wieczyste placu na cmentarzu oraz ofiarę zł. 550 w list. zast. m. Warszawy i gotówką zł. 50 na Dom sierot i takąż sumę na Dom starców.

3) Na wakującą posadę kierowniczki ochrony im. A. Schönfeldera powołać z dn. 1.VIII r. b. p. Stanisławę Reel.

4) Wystąpić na Ogólne Zebranie Zboru z wnioskiem zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w Tow. Kred. m. Warszawy.

żej porozmawiać, gdyż on miał czynności kościelne, a ja wkrótce musiałem z Sofji wyjeżdżać.

Zebraliśmy się zatem wszyscy w sali dużej restauracji. Oprócz nas byli prawie wszyscy z polskiej kolonji i niektórzy z towarzystwa bułgarskiego. Przybył też i pan minister Baranowski. Rozpoczęło się od „święconego jajka". Jedzenia i picia było wbród. Panie usługiwały i zapraszały uprzejmie. Nie obeszło się i bez przemówień. Przemówienia w takich chwilach zawsze wywierają duże wrażenia. Były to święta wielkanocne, które każdy zwykle przepędza w domu w gronie rodzinnem, my zaś byliśmy w tym czasie na dobrowolnej tułaczce. Ale nasi rodacy w Bułgarji — byli dla nas jakby najbliższymi krewnymi. Doświadczyliśmy od nich wiele serca i uczucia. To też niektórzy przy pożegnaniu mieli łzy wzruszenia w oczach.

Ruszyliśmy na stację. Tam już oczekiwały nas tłumy młodzieży bułgarskiej z kwiatami, przedstawiciele władz i organizacji. Podstawili nasze wagony. Jeszcze ostatnia poważna, spokojna, tchnąca szczerą nutą przyjaźni i nieobłudnej gościnności mowa przedstawiciela ministerstwa oświaty, pana Wasiljewa. Wsiadamy do naszych ciasnych ale wygodnych, dusznych, ale miłych, dobrych wagonów, w których czujemy się znowu, jak we własnem mieszkaniu i ruszamy. Zwolna posuwa się pociąg, jakby sam nie wierzył, że ma nas z tego gościnnego miasta, od tych braterskich Bułgarów wywieźć dalej w świat. Ale trudno, taki program. I nam się nie chce wierzyć, że to już się kończą chwile pobytu w Bułgarji, a Sofja — to ostatni etap. Jedziemy. Zdala już powiewają chusteczki, widać jeszcze wyraźnie twarz żegnającego nas ręką pana ministra Baranowskiego. Wreszcie coraz dalej i dalej jesteśmy od Sofji. — Podążamy wprost do Konstantynopola.

Droga prowadzi przez terytorjum greckie, które przed ostatnią wojną należało do Bułgarji.

Bułgarja wówczas na południu graniczyła z morzem Marmarą. Obecnie odsunięto ją od tego morza i pas graniczny od morza Czarnego do morza Marmara oddano Grecji. Musimy zatem przejechać kurytarz grecki. Na granicy bułgarsko-greckiej opuszczają nas towarzyszący nam całą drogę przedstawiciele nauczycielstwa i władz bułgarskich: pan prof. Nikodimow, pani Apostołowska i pani Doczewa. O północy przesiadamy się z bułgarskich wagonów wygodnych I klasy do wagonu tureckiego klasy III-ej. Wszystkie wagony z nami plombują i pociąg, nie zatrzymując się nigdzie — jedzie do Turcji. Rano jesteśmy już na granicy grecko-tureckiej.

Wszyscy jesteśmy zmęczeni. Wszyscy — pod silnem wrażeniem przyjęcia w Bułgarji. Z niedowierzaniem patrzymy w przyszłość. Chociaż każdy dużo czytał i słyszał o Konstantynopolu — jednak nikogo tam nie nie ciągnie i każdy radby z Bułgarji wracać wprost do kraju swego. Boimy się, że te miłe doświadczenia zostaną nam potargane i popsute. Wszyscy z lękiem i trwogą wyczekują tego miasta światowej sławy, i wszyscy mają ciągle na ustach słowo: „Bułgarja".

5) Dokonać gruntownego remontu budynku Domu sierot, uporządkować i ogrodzić teren przy zbiegu ulic Żytniej i Karolkowej.

6) Zwrócić się do Wydziału Budowlanego z prośbą o przeprowadzenie przedwstępnych studjów nad rozbudową nieruchomości przy ulicy Królewskiej Nr. 19.

7) Oddać do użytku Magistratu teren na tyłach cmentarza, sprzedany w swoim czasie Magistratowi na przedłużenie ulicy Wolność, z warunkiem, że Magistrat nową ulicę wybrukuje i oświetli.

8) P. Jakóbowi Schneidrowi, długoletniemu pracownikowi Zboru, przyznać subsydjum w wysokości 2.000 zł.

9) Po opuszczeniu stanowiska kantora na cmentarzu przez p. Schneidra, powołać na to stanowisko p. Ludwika Kużwę.

ŁÓDŹ. Na ostatniem ogólnem zebraniu parafjalnem postanowiono przebudować organy z dwu na trzyrejestrowe i wyremontować dach i centralne ogrzewanie w kościele. Koszt tych inowacji wyniesie około 30.000 zł., które będą zebrane drogą nadzwyczajnych składek. Przebudowy organów podjęła się firma w Włocławku i otrzymała już zadatek.

BYDGOSZCZ. Dnia 31 lipca r. b. ma być tutaj odsłonięty pomnik Henryka Sienkiewicza w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej i władz. Jest to pierwszy pomnik tego wielkiego pisarza.

ILOŚĆ ADWOKATÓW W POLSCE. Adwokatów w Polsce jest 3812. Najwięcej jest ich w b. zaborze austrjackim, bo 2394, następnie w b. zaborze rosyjskim 1086, były zaś zabór niemiecki ma adwokatów 332.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO

za czas od dnia 10 — 18 lipca r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców.

Ślub zawarli: Zygmunt Jeżycki z Eugenją Emmą Taubner; Aleksander Prasao z Henryką Desch; Stanisław Żywczak z Janiną Zajdc; Teofil Narzyński z Elżbietą Olgą Orivol.

Zmarli: Anna Teodora Goll, przy rodzicach, l. 27; Katarzyna Wróblewska, ur. Hütter, żona robotnika, l. 42; Janina Cecylja Rzączyńska, ur. Adolph, wdowa, l. 51; Justyna Gerber, ur. Grabowska, żona garbarza, lat 38; Lidja Lau, córka robotnika, 18 dni; Paweł Jan Muller, inż. kumun., l. 76; Stanisław Kazimierz Saenger, urzędnik Konsyst., l. 67; Joanna Aleksandra Muller, bez zajęcia, lat 72.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 29 lipca 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 31 lipca w **VII niedzielę po Trójcy św.**

o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim **ks. Badke.**

o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim **ks. Michelis.**

w kościele garnizonowym.

Dnia 24 lipca, o godz. 10-ej rano, nabożeństwo w języku polskim — **ks. pastor Grycz.**

Dnia 31 lipca, o godz. 10-ej rano, nabożeństwo w języku polskim — **kand. teol. Kahane.**

OFIARY.

Na wydawnictwo: Jan Pfeiffer 2 zł.; Karol Wendt 11 zł.; Otto Nagel 4 zł.; A. Metzger 6 zł.; p. Bednarowska 1 zł.

Na misję wśród pogan: Kantorat Augustówek par. Radzymińskiej 5 zł.

W dniu 22 lipca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Berensów Geislerowej, składa mąż na Komitet Pań Opiekunek 20 zł.; na dom starców i nieuleczalnych 20 zł.

W 3-cią rocznicę śmierci córki, Olgi Hildebrandt, składają rodzice na Dom sierot 15 zł.

W rocznicę srebrnego wesela Jan i Wilhelmina Hildebrandt na Dom starców 15 zł.

Na skutek odezwy „Pomóżcie nabyć dzieło Wawrzyńca z Przasnysza, sługi słowa Bożego, „Nauka o prawdziwej i fałszywej Pokucie" z roku 1559 (Głos Ewangelicki Nr. 17 z dn. 24 IV 1927 r.) otrzymałem od ks. T. Patzera, Rektora Domu Miłosierdzia w Łodzi, 10 zł. Do nabycia dzieła brak jeszcze przeszło 200 zł.

Adolf Suess.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wp. Jungto — Zgierz — prenumerata opłacona do dn. 1 kwietnia r. b.

W-ny Ks. Bittner — Dąbie — prenumerata uregulowana do końca r. b.

Tow. Skł. w Kaliszu — zapłacone za 1 kw. r. b.

Upraszam WSZYSTKICH byłych uczniów ś. p. ks. prefekta Adolfa Schraetera o nadsyłanie mi swych adresów Jerzy Kahane Warszawa, Elektoralna 51—10. OD DNIA 1 WRZEŚNIA: DZIAŁDOWO PAŃSTWOWE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. A. LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos".**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.